

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stółcem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołanowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W poniedziałek Wincentego, Emilii.
We wtorek Celestyna i Sykstusa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 26 zachód 6 40
Dziś wschód księżyca 7 23 zachód 6 2

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Jak to teraz będzie w Europie?

Wojny nie będzie. Pomiedzy Austrią a Serbią zapanowała zgoda. Ale ani Serbia, ani też te narody, które za nią stały, nie są z tej zgody zadowolone, bo tu zwyciężyła nie sprawiedliwość, jeno jak zwykle na świecie, siła. Pokazało się, że Niemcy z Austrią są potężniejsze od Rosyi, Francyi i Anglii, i dla tego zwyciężyły. Niema teraz sprawiedliwości na świecie. Kto ma armaty i potężne wojsko, do tego należy świat, a ty biedaku, choć masz za sobą przyrodzone prawo, służ potężnemu panu. Bismarck stworzył bowiem zasadę, że każdy naród ma prawo zabierać drugiemu prowincje, jeżeli ma potęgę po temu. Kto ma potęgę i sposobność po temu, a tego nie czyni, ten grzeszy wobec przyszłości swego narodu. Coprawda, to ludzie od samego początku istnienia rodzaju ludzkiego trzymali się hasła, że bliższa kosa niż miecz, i każdy, tak pojedynczy ludzie, jak i całe narody, nie troszczyli się o bliźniego, jeno o siebie, ale przynajmniej nie zabierali cudzego dobra, gdy swego mieli dosyć. Kiedyś za pogańskich czasów było coprawda inaczej, ale też wówczas nie znano miłości bliźniego. Odkąd jednak chrześcijaństwo zapanowało nad narodami, to narody rzadko kiedy przywłaszczali sobie cudze mienie, a jeżeli powiększały

swoje prowincje, to chyba wskutek ożenków swych monarchów. Nieraz zdarzało się, że małżonka królewska wnosila jako wiano kęś kraju. Dopiero w ostatnim czasie, odkąd Bismarck zabrał Francyi Alzację i Lotaryngię przedewszystkiem nie dla tego, ażeby się z bogacić, ale ażeby się umocnić, ażeby udowodnić Francyi, że Niemcy chcą być mocniejsze od niej, ażeby więc Francya drżała przed niemiecką potęgą — od tego to czasu zmieniły się w Europie usposobienia narodów do Niemiec. Narody poczęły się obawiać Niemców nie dla tego, że stali się potężnymi, ale dla tego, że tej potęgi używali na urwanie kraju Francyi, ztąd narody się lękają, że im więcej w piórka porosną, tem bardziej na cudze ziemie łakomić się będą.

I oto teraz w ślad za Niemcami poszli austriacy, zabierając prawem mocniejszego Bośnię i Hercegowinę, a gdy serbowie się o to obruszyli, to im rząd austriacki ze świętem oburzeniem powiedział, że im nie do tego, bo te prowincje należały do Turcyi, a Turcyja na ich zabór się zgodziła. Rosya, Anglia i Francya protestowały przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy, ale wszystko to nie nie pomogło. Austrija i stojące za nią Niemcy „pokazały Europie swoją siłę w postaci 5-milionowych zastępów wojsk — i reszta państw pod grozą tej potęgi ostatecznie zabranie Bośni i Hercegowiny zatwierdziła.

Na razie jest pokój. Serbia się uspokoiła, ale ten pokój trwałym nie będzie. Narody europejskie będą się teraz Niemców i austriaków lękały tem więcej. Anglia, Francya i Rosya będą sobie mówiły w duchu: toć ta potęga Niemiec i Austrii musi się z czasem obrócić na naszą skórę. Jeżeli

Niemcy zabrali Alzację i Lotaryngię, a Austrija Bośnię i Hercegowinę, to łatwo się może zdarzyć, że ten apetyt się zaostrzy, i że nową ofiarą będzie to państwo, które będzie najsłabsze.

Mówią teraz w Europie, że narody europejskie będą szukały przyjaźni niemieckiej i austriackiej. Przedewszystkiem zaś zdaje się Niemcom, że Włochy przylgną tem więcej do trójprzymierza, ponieważ pod skrzydłami takich potęg, jak Niemcy i Austrija, będą się czuły tem bezpieczniejsze. My tam w to niebardzo wierzymy. Jakże się Włochy mogą czuć bezpieczniejsze, skoro muszą się lękać, że jak do Francyi, Turcyi i Serbii, tak kiedyś i do nich mogą się zabrać Niemcy i Austrija. Takich przyjaciół się każdy coprawda lęka, ale ich nie kocha, i skoro się tylko jaka taka nadarzy sposobność, to ich opuszcza.

Toć to już prawdą będzie, że w Anglii, Francyi, Rosyi i Włoszech brak będzie ufności do własnych sił. Państwa te czuć się będą na razie słabe wobec Niemiec i Austrii, i będą wzajemnie swym siłom niedowierzali. Ale właśnie dla tego będą się tem więcej zbliżyły, ażeby z czasem powetować upokorzenie, jakiego tym razem doznały. Upokorzony człowiek, który widzi, że go pokonała przemoc, dąży do tego, ażeby pomścić się i nie spoczywa dopóty, dopóki się albo nie pomści, albo też nie zginie. Z narodami jest tak samo. To też Rosya, Francya, Włochy, a przedewszystkiem Anglia nie spoczna, dopóki swej kłeski nie powetują. Będą gorączkowo się zbliżyły, będą powiększały i ulepszały zastępy swych wojsk, ażeby dorównać Niemcom i austriakom i oddać im za swe za doznane upokorzenie. W Anglii coraz głośniejsz wołają

nie tylko za pomnożeniem liczby okrętów, ale przedewszystkiem za zaprowadzeniem przymusowej służby we wojsku lądowym, której tam obecnie niema. Obecnie jest tam tylko wojsko zaciężne, które wystarczy akurat na obronę kraju. Kto nie chce, nie odsluguje wojskowości. W przyszłości będzie inaczej. Gdy będzie zaprowadzona przymusowa służba, wówczas będą dziesiątki, a nawet setki tysięcy świeżego wojska, które w razie potrzeby może wyładować w krajach, wojną objętych, i pospieszyć z pomocą armiom sprzyśniętym mocarstwom.

Widzicie Bracia, to są w obecnym czasie skutki zabierania krajów. Przecież taki stan dobrze skończyć się nie może i jak kocioł nazbyt gorącym przesycony, eksploduje, tak też wśród narodów, przesyconych i osłabionych materialnie, musi w końcu eksplozja nastąpić, która płomieniem obejmie kiedyś Europę — może już w niedalekim czasie. To nastąpić musi.

Jeżeli jednak słowiańszczyzna poniosła tym razem tak okropną klęskę, równającą się wielkiej przegranej wojnie, to zawnidzieć to może jedynie Rosyi, i jej zgnitym na wskroś rządom. Czy to świat słyszał, ażeby naród, który liczy co najmniej 25 milionów dusz więcej od Niemiec i Austrii razem, nie mógł sobie, i to jeszcze na dobitkę z Francją, Anglią i Włochami, postrachu w Europie zdobyć? Ale przyczyną tego jest bezustanne gnębienie narodu całego przez kilku ministrów i zastęp urzędników cywilnych i wojskowych, zależnych od rządu i będących narzędziem rządu. Depcą tam bezustannie wszelką swobodę i wszelką wolność narodu, nie pozwolą mu się rządzić, jak należy,

Tajemnice dworu sułtańskiego.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Twój opór. Czy nie słyszałeś, że wzywałem cię w imieniu sułtana, byś się poddał?

— Czego chcesz odemnie? Dla czego mam ci się poddawać, baszo, ja, Halil-bej?

— Żądam od ciebie depezy, którą miałeś wyprawić tej nocy, na żądanie Mustafy-Paszy.

— Ty głupcze, wprowadzono cię w błąd, ja nie mam żadnej depezy — odpowiedział szyderczo Halil-bej.

— O tem kto inny będzie sądzić, nie ja. Jesteś moim więźniem. Czy chcesz mnie oddać depezę?

— Zgłaszasz się za późno — mówił tryumfujący Halil-bej, by dotknąć Sadego swoim figlem — miałem depezę, istotnie. Jednak już jej nie mam. Jest już on na drodze do swego celu. Czy nie widziałeś drugiego wioślara na mojem czołwie? Jego już nie ma, zabrał ze sobą depezę i nie ci teraz nie zostaje, tylko darmo patrzeć.

— Mam ciebie i to mnie wystarczy na teraz — odpowiedział Sadi stanowczo i spokojnie — nie sądz, że mnie skłonisz swoją mową, iż ciebie zostawię i za drugim pobiegnę. Jesteś moim

więźniem, bez względu czy masz depezę, czy nie.

I Sadi odebrał obydwom zwyciężonym ich broń, zawiązał jeszcze mocniej obie łodzie i wrócił się do Beglerbeg, ciągle mając na oku chytrego i teraz ponuro przed siebie w zamyśleniu patrzącego Halil-beja.

ROZDZIAŁ XVII.

Stracenie.

Hassan i Zora-bej czekali przez ten czas napróżno nad brzegiem pod Beglerbeg, na Sadego. Kwadrans po kwadransie upływał i nic nie dało się widzieć.

— A gdyby też nas fałszywy sygnał w błąd wprowadził — rzekł nakoniec Hassan, który na pniu drzewnym usiadł niedaleko od brzegu i cugle swego stojącego przy nim konia okręcił sobie około ręki.

Zora-bej stał z boku i spoglądał bez przerwy, ze wzrastającym niepokojem na pokrytą ciemnością wodę.

— I mnie sprawa ta wydaje się też podejrzana — rzekł półgłosem.

— Czy nic ciągle nie widzisz?

— Nic nie słyszę i nic nie widzę.

— Jednak Sadi musiał albo dać wystrzał, lub też zaraz nam je przysłać.

— Być może jest on przeznaczonejszy i mądrzejszy od nas, może też wystrzelał wcale nie słysząc, ani też sam go nie dał — odpowiedział Zora. — Obawiam się, czyśmy nie padli ofiarą podstęp.

— Ale jakby się to stać mogło?

— U Halil-beja jest wszystko możliwe — ciągnął dalej Zora — dla niego każdy środek zarówno dobry. I zdrajca musiał być przeznaczonejszy i podstępny, skoro przestępstwo swoje chciał ukryć w pomroce nocy.

— Czy myślisz, że on dał sygnał? Pojadę raz jeszcze zobaczyć wzdłuż brzegu — zawołał Hassan, szybko się zrywając. — Tego pogardliwego śmiechu Halila znieść nie mogę.

— Uspokój się, mój przyjacielu — napominał Zora-bej młodego, burzliwego Hassana — wszystkiego się jeszcze spodziewam po Sadym. Wszakże masz może i rację, że dobrze było, gdybyśmy przeszukali jeszcze drogę do Terapii, na przypadek, gdyby Halil-bej depezę wtedy dopiero wyprawił, kiedy nam umknie. Prom jednak, który mnie tutaj przewiozł, dawno się już oddalił i niemożliwą jest rzeczą dostać się teraz na tamtą stronę. Musimy więc tylko poprzestać na przejrzeniu szybkim tego brzegu.

— Zgadza się z tobą. Nie traćmy ani chwili — zawołał Hassan i wskoczył szybko na konia, do którego zdawało się, że przyszedł.

— Ty się trzymać będziesz drogi w górę do Terapii, ja zaś przepatrzę część wiodącą do Skutari, następnie się tutaj znova spotkamy — rzekł Zora-bej i wskoczył również na swego konia.

W jednej chwili puścili się obaj młodzi oficerowie w obu przeciwnych kierunkach wśród nocy — Hassan dał swemu koniowi ostrogę i zwałę, silne zwierzę jak na skrzydłach pędziło ze swym panem przez rowy i płoty tak, że ten w kilka minut dojechał do prowadzącej ponad brzegiem drogi.

Podczas gdy Zora-bej zwrócił się do odległego przedmieścia, by tutaj, jeśli się uda, schwycić jeszcze posłańca wezyra, Hassan pędził bez przestanku, z szablą w prawej ręce po ciemnej drodze, pochylony nad karkiem swego konia, by lepiej mógł rozglądać się na wszystkie strony.

Upłynęła już pewnie godzina czasu, kiedy zdawało mu się, jakby spostrzegł niby cień przed sobą, który za jego zbliżeniem starał się nagle ukryć w wysokich zaroślach, otaczających drogę od strony zachodniej.

Hassan natychmiast doskoczył do miejsca, na którym cień się poruszył.

— Kto tam! — zawołał. — odpowiadaj! albo strzelę i dopóty będę siec szablą po zaroślach, aż się przekonam że nikt się w nich nie ukrywa.

Nic się nie poruszyło.

Hassan zeskokczył teraz z konia, którego uwiązał u drzewa i udał się prosto, wywijając szablą w zarośla.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i ztąd pochodzi, że ten wielki naród rosyjski, tak liczny, jest zimny jak glaz w obec wszystkiego, co dotyczy kraju i narodu. Widzi on, że rząd dla dobra narodu przewrotnie pracuje, zatem obojętnie do wszystkiego. Naród niema zaufania do rządu, a ten rząd, widząc ten brak zaufania i brak poparcia, boi się na własną rękę walczyć z wrogiem słowian. Wojsko rosyjskie jest wielkie, jest potężne, ale cóż, kiedy ów bitny żołnierz niema wiary w swych generałów, którzy jego dobra nie potrają, jeno w nim upatrują filar i narzędzie do wyzyskiwania kraju i narodu. Generalowie, widząc to, nie wierzą w zwycięstwo, i ztąd poszło, że przegrano wojnę z japończykiem, i że zabrakło mocy w kościach w obec austriaków, gnębiącego serba. Cały rząd rosyjski jest jakoby ślepotą rażony, pracuje tak, jakoby mu zależało na zatraceniu własnego narodu, i wszystkich słowian. Wtedy właśnie, gdy mocowanie z Austrią było największe, gdzie więc powinien był zjednywać sobie słowian, to swoich polaków wprost od siebie odpychał. Minister [Szczegłowitow] wygadywał bowiem na polaków, że nie może im dać polskich sądów, boły ci sędziowie wydawali polityczne wyroki, pracując w ten sposób w interesie budowania kraju polskiego. Dalej mówił, że polacy w ogóle politycznego rozumu nie mają. Jakże polacy mają mieć zaufanie do rządu, który ich wciąż tak szkanuje! Chcą oni rzetelnej zgody z rządem, cóż, kiedy ten rząd każde ich zbliżenie odpycha niejako z pogardą. Nie dziwić się potem polakom, że w końcu będą musieli sobie powiedzieć: „z takim rządem niema co gadać, on ludzkiej polityki i tak nie zrozumie. Zbliży się zatem do austriaków.“

Powtarzamy, że jeżeli to tak dalej pójdzie z Rosją, to ona musi zmarnieć, choćby miała pod bronią tyle wojska, co cała Europa razem, bo jeżeli nie będzie miłości narodu do rządu, to też i we wojsku nie może być zapалу do wojaczki.

Sprawy polskie.

* Rząd pruski zdaje się łagodnieć z swą antypolską polityką. Pisaliliśmy o tem, że ministrowie pruscy zapowiedzieli w zeszłym roku na krótko po prawie o wywłaszczeniu, że zamierzają zakazać parcelowania gruntów pomiędzy polaków. Otóż teraz donoszą pisma niemieckie, że rząd pruski taki projekt co prawda już wygotował, ale go na razie do sejmu nie wniesie. Za to pragnie zaprowadzić osobne prawo parcelacyjne dla całego pruskiego kraju, to znaczy, że ono będzie dotyczyło całego pruskiego kraju, a nie tylko polaków. Jak to prawo będzie wyglądało, nie wiadzieć, w każdym razie nie będzie ono antypolskiem, a to grunt.

Dałby Pan Bóg, ażeby nareszcie w Berlinie zaczęli z łagodniejszą polityką, ażeby polacy nie potrzebowali się bezustannie drażnić, jak się znowu ostatnim czasem objawiać poczęło.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Państwo niemieckie poczyna na gwałt oszczędzać. Parlament obniżył wydatki rządowe o 15 395 155 mar., z tego na wydatki w samem wojsku około 10 milionów.

— Co będzie z blokiem? Niewiadomo na razie, ale w każdym razie zanosi się na to, że rządowi powiedzie się przeprowadzić prawo, mające opodatkować majątki, odziedziczone przez małżonków i dzieci, z pomocą socjalistów. Utworzy się zatem nowy blok, złożony z liberałów, postępowców, socjalistów, rządowców, ze zjednoczenia gospodarczego i tak zwanych dzikich, razem około 190 posłów. Do absolutnej większości brak jeszcze 9 posłów, ale tych sobie prawdopodobnie kupi z łona konserwatystów. Niewiedzieć dotąd, co polscy posłowie zrobią. Gdyby głosowali za opodatkowaniem majątków, rozstrzygaliby na korzyść rządu. Naszem zdaniem powinni to uczynić. Kto ma majątek, lub odziedziczy go, niech płaci podatek,

skoro rząd bez podatków obyć się nie może. Czy to lud roboczy jest tylko do bezustannego ponoszenia ciężarów podatkowych?

— Rosya. Wydatki na lądowe wojsko rosyjskie wynosić będą w tym roku 512 625 793 ruble, czyli około 1115 milionów marek. Mówcy w Dumie podnosili, że w administracji wojskowej trwoną pieniądze niepotrzebnie. Więcej tam malowanych generałów i adiutantów, aniżeli potrzeba, a im niejeden głupszy, tem więcej pensyi pobiera. Obywatel rosyjski płaci 2 i pół razy tyle, co niemiecki. Pomimo to wojsko gorzej jest uzbrojone od niemieckiego, bo pieniądze giną w kieszeniach całej armii darmozjadów po rozmaitych sztabach. Podczas, gdy w armii niemieckiej zatrudnionych jest w sztabach 4 procent z ogólnej liczby oficerów, jest ich w sztabach armii rosyjskiej aż 10 procent. Samych pisarzy wojskowych jest 40 000. Obliczono, że administracja urzędów we wojsku rosyjskiem, kosztuje więcej, jak cała japońska armia, a pomimo to, gdy przyjdzie do rzeczy, to armia rosyjska pozwoli się albo pobić, albo też boi się wojny, jak to się pokazało podczas sporu pomiędzy Austrią a Rosją. Za ciężkie setki milionów, które Rosya łoży na wojsko, musiała dożyć tego, że chce nie chcąc, musiała się upokorzyć wobec Austrii i Niemiec.

Mówca hr. Bobrinski zwracał uwagę na groźne postępy niemieczyny w całym państwie rosyjskiem, a przede wszystkim w Królestwie Polskiem. W Rosyi przebywa obecnie 520 000 Niemców, a w samem Królestwie Polskiem jest ich przeszło pół miliona, a najciężkawsze jest, że w Polsce niemieczyna się organizuje tak, jak gdyby zawczasu przygotowywała zabór Królestwa pod pruskie panowanie. Przede wszystkim skupują Niemcy ziemie naokoło fortec. Naokoło fortecy Dubna jest ich 300 000, naokoło Kowna 150 000. Wszystkie prawie ziemie naokoło fortów należą do Niemców. Miasto Łódź jest tak niemieczale, że wszechniemcy nazywają je stolicą nowych Niemiec. Każdy Niemiec w Królestwie Polskiem uważa sobie za obowiązek pracować dla dobra niemieczyny.

Takie oto skargi wytaczano w Dumie rosyjskiej na wojsko i Niemców.

— Rosya. Minister spraw zagranicznych Izwolski ustępuje ze swego stanowiska. Podobno car i naród są z niego bardzo niezadowoleni, że prowadził bardzo nieudolnie obronę serbów przeciw Austrii, i że dla nich nie tylko nie nie wykołatał, ale nawet własnej ojczyźnie na sławie zaszkodził, bo niby groził wojną, ale gdy do niej przyjszć miało, to ustąpił i wystawił tem samem Rosyi świadectwo, że na razie do wojny przygotowana nie jest.

Następcą Izwolskiego ma zostać podobno poseł Czarykow w Paryżu, zaś Izwolski ma zająć stanowisko posła rosyjskiego w Rzymie.

— O carowej piszą, że cierpi na prześladowcze widziadła. Ciągłe się jej wydaje, że chcą męża i dzieci jej życia pozbawić, i to uczucie strachu tak się w niej pogłębiło, że spać wcale nie może. Lekarze radzą jej opuścić Rosję na pewien czas, bo się lękają o jej rozum, ale carowa opiera się stanowczo, bo się z dziećmi rozstać nie chce.

— Austriya. Rząd austriacki zaczyna od pewnego czasu dzwonić we wielki dzwon. Nowy minister spraw zagranicznych baron Aerenthal, który się głównie przyczynił do zaboru Bośni i Hercegowiny, zaczyna Anglii grozić za to, że jej gazety szcują słowian, a przede wszystkim Rosję przeciw Austrii z powodu, że Serbii żadnych ustępstw nie poczyniła. W urzędowym „Fremdenblacie“ ukazał się artykuł, w którym stoi, że Austriya wojnę papierową, którą prowadzi Anglii przeciw niej, chociaż Austriya nie im nie zrobiła, zapamięta sobie w ten sposób, że będzie się mocno zbroić, ażeby być przygotowaną na wszelkie następstwa, z jakiegokolwiek się pojawią.

Austriacy na Anglików ujadają, a Rosję mają na myśli. Nam się mocno wydaje, że ta terazniejsza austriacka polityka odbija się na skórze słowian, bo chociaż słowianie w Austrii mają dobrze, to jednak rząd austriacki jest niemiecki który niby słowian nie uciska, a w duszy ciągle nad tem przemysłowa, ażeby niemiecz-

zną tak wzmocnić, by z czasem pokazać słowianom pięść niemiecką.

— Węgry. W sejmie węgierskim wygłosił prezes węgierskich ministrów Weckerle mowę, w której chwalił rząd niemiecki za wierność, jaką okazał Austrii podczas sporu z Serbią. Tem samem przyjaźń pomiędzy Niemcami a Austrią wzmocniła się tem więcej jeszcze, i gdyby Niemcy znalazły się kiedykolwiek w podobnej potrzebie, jak ostatnio Austriya, wówczas mogą na jej pomoc liczyć w podobnej mierze.

Gazety angielskie i francuskie piszą, że Serbja z powodu swego sporu z Austrią nie nie uzyskała, a wzmocniła jeno potęgę Austrii i Niemiec ze stratą dla reszty państw europejskich. Gazety angielskie dodają nawet, że wskutek mocniejszej przyjaźni pomiędzy Niemcami a Austrią niebezpieczeństwo dla Europy jest tem większe.

— Serbia. Rząd niemiecki zaprzecza stanowczo pisaniu gazet angielskich i francuskich, jakoby był groził Rosyi wojną, gdyby nie była zaprzestala popierać serbów. Rząd niemiecki twierdzi, że Rosya ustąpiła po dobrej woli. Niemcy wnięszali się do całej sprawy o tyle tylko, że po przyjacielsku radzili Rosyi ustąpić. W każdym razie jest jednak dziwnem, że angielskie i francuskie gazety rządowe Niemcom nie do wierzają i otwarcie piszą, że rząd niemiecki pod groźbą zawojowania Rosyi wymusił na niej, że przestała popierać żądania narodu serbskiego. To prawda, że gdyby Niemcy nie byli Austrii popierali, natenczas serbowie nie byłiby wyszli z całej tej walki, jak panna z tenca. Byliby wówczas od Austrii na pewno coś wymusili.

— Poseł austriacki hr. Forgach oświadczył w czwartek rządowi serbskiemu, że Austriya pragnie ze serbami żyć odtąd w jak największej zgodzie, i dać dowód swej życzliwości w ten sposób, że przy odnowieniu traktatu handlowego zamierza im porobić jak największe ustępstwa materyalne.

— Z królem serbskim jest podobno bardzo źle. Naród serbski zniechęcił się do całej rodziny serbskiej raz dla tego, że na królu ciąży wciąż podejrzenie, iż maczał palce w morderstwie swego poprzednika, a powtórę z awantur, jakie wyprawiał jego syn, a dotychczasowy król serbski. Piszą już nawet, że król gotów jest złożyć godność i donieść już o tem rządowi rosyjskiemu i angielskiemu, ale pragnie uczynić to w tym tylko razie, gdy mu rządy europejskie zagwarantują 250 000 franków rocznego dożywocia.

— We wtorek nastąpiła w stolicy serbskiej ogólna narada pomiędzy posłami mocarstw europejskich, na której w sprawie sporu Austrii ze Serbią nastąpiła ogólna zgoda. Posłowie w imieniu swych mocarstw postanowili zażądać od Serbii, ażeby w piśmie do rządu austriackiego oświadczyła, że zabór Bośni i Hercegowiny nie narusza jej praw, że więc żadnego dalszego sporu w tej sprawie stawiać nie będzie. Dalej musi się Serbia zobowiązać rozpuścić wszelkie wojska, które nie należą do zwykłej regularnej armii. Austriya lęka się bowiem, że rząd serbski mógłby tę armię użyć do buntowania ludności w Bośni i Hercegowinie.

— Turcya. Wojsko pałacowe zbuntowało się i trzeba było zaalarmować dwa pułki piechoty i porozdzielać ostre naboje, zanim buntownicy się uspokoiili. Nawet na wojsko nie może się sultan jakoś spuścić.

— Włochy. Terazniejszy rząd włoski jest masonski. Prezes ministrów włoskich Giolitti ma ochotę oderwać Kościół od państwa, a ponieważ to się tak zaraz nie da, przeto chciałby, w pierw rozpocząć od zaprowadzenia rozwodów cywilnych. Dotąd niema widoków na to prawo, ponieważ większość włoskich posłów jest jeszcze za świętością religii. Ale panu prezesowi jakoś spieszenie za tymi ślubami, więc zażywa posłów z mańki i w środe oświadczył w parlamencie włoskim, że można co prawda rządzić krajem włoskim ze ślubami kościelnymi, ale wolalby, ażeby były śluby cywilne. Dzięki Bogu jest lud włoski w ogromnej większości jeszcze na wskroś katolicki, i masonski prezes ministrów włoskich pewnie się owych ślubów cywilnych tak rychło nie doczeka.

— Francya. Gazety niemieckie i francuskie piszą, że pomiędzy prezydentem

francuskim Fallieres a cesarzem niemieckim manastąpić spotkanie i to w Monte Carlo w księstwie ks. Monaco. Spotkanie ma nastąpić przy końcu kwietnia, i ma w takowem wziąć udział król włoski. Gazety angielskie piszą, że chociażby obydwa naczelnicy państw spotkali się ze sobą, to skłóczy się tylko na wzajemnych grzecznościach. Na tok polityki to nie wpłynie i francuzi jak byli, tak też pozostaną nieprzyjaciółmi Niemiec.

— Anglia. Na Niemców panuje w Anglii znowu straszne wzburzenie z powodu budowania coraz to większej liczby okrętów ze strony państwa niemieckiego. Pisaliliśmy o tem, że minister marynarki angielskiej oświadczył w parlamencie, że rząd niemiecki wbrew swemu oświadczeniu buduje znacznie więcej okrętów. To samo potwierdził minister Grey w parlamencie angielskim w poniedziałek. Oświadczył bowiem, że bardzo wysoka osoba niemiecka zaręczyła rządowi angielskiemu ustnie, że rząd niemiecki przed końcem 1912 roku będzie posiadał 13 wielkich wojennych okrętów. Tymczasem pokazuje się, że tę ilość okrętów będą Niemcy miały już w roku 1910, poczem 10 dalszych okrętów będzie w budowie. Nie 13, ale 23 okręty będą więc Niemcy miały w roku 1912, i gdyby Anglia w tym czasie nie zabrała się gwałtownie do powiększania liczby swych okrętów, to doczekałaby się tego, że pewnego pięknego poranku potęga niemiecka na morzu byłaby daleko większą od angielskiej.

W dalszym toku swej mowy powiedział minister Grey, że Anglia pragnie ze wszystkimi narodami w Europie żyć w zgodzie, ale wielkie pytanie, czy ta zgoda da się utrzymać, gdyby Niemcy — których p. minister po nazwisku nie wymienił — chciały odgrywać w Europie główną rolę, i dały takową odczuć innym narodom. Na to inne państwa europejskie pod żadnym warunkiem nie pozwolą, i wówczas wojna mogłaby bardzo łatwo wybuchnąć.

Powiedział dalej p. minister, że narody europejskie poczynają z powodu bezustannych zbrojeń na dobre się niepokoić, i pytanie, co to z tego ma w końcu wyniknąć. Temu możnaby zapobiedz, a to przez wzajemne porozumienie się narodów ze sobą. To powinno nastąpić, ale to zależy od państwa niemieckiego, państwo niemieckie zaś nie zgodzi się na to, ponieważ musiałoby uznać przewagę angielską na morzu. Niemcy chcą tymczasem panować nie tylko na lądzie, ale równocześnie i na morzu. Anglia chcąc nie chcąc, musi się zatem zbroić, i zbrojeń swych nie zaprzestanie, dopóki nie będzie miała tylu nowych okrętów, ażeby móżd prowadzić równocześnie wojnę z dwoma narodami na morzu.

Tak oto mówił angielski minister Grey, a gazety angielskie wzywają rząd, ażeby na nowe okręty pieniędzy nie szczędził. Niektóre z nich wprost oświadczały, że należałoby się Niemcom odplacić w ten sposób, ażeby za każdy okręt, który oni wybudują, wybudować dwa nowe.

— Równocześnie uderzają wszystkie angielskie gazety w Niemców i austriaków z powodu serbów. Anglicy powiadają, że nie zdarzyło się jeszcze na świecie, ażeby jeden naród upokorzył drugi w tym stopniu, jak to Niemcy i austriacy zrobili z Rosją i Serbią. Groził bowiem Rosyi wprost wojną na wypadek, gdyby się była dalej opierała. To nie jest honorowo, ażeby w taki sposób wyzyskiwać słabość czyjąś. Niemcy i austriacy — tak piszą gazety angielskie — zmogli Rosję i Serbię, ale zmogli ją siłą, a nie prawem, a tego narody słowiańskie, a przede wszystkim Rosya, Niemcom nie przebaczą.

Tak oto piszą angielskie gazety, a gazety niemieckie piszą, że to wszystko jest nieprawdą, i że Anglikom zależy jeno na tem, ażeby narody słowiańskie przeciw Niemcom podburzać, przede wszystkim zaś słowian, żyjących pod austriakiem.

— Ameryka. Na byłego prezydenta amerykańskiego Roosevelta wykonano zamach morderczy. W podróży morskiej rzucił się na niego na statku „Hamburg“ jakiś Włoch, widocznie obłąkany, wołając: „On zamierza mnie dziecko pozbawić, za to wini“ i cier-

pieć." Marynarze i podróżni powstrzymali jednak szaleńca, zanim zdołał na prezydenta się rzucić.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 5. kwietnia 1909

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 4. b. m. pod Toruniem + 4,40, pod Fordonem + 4,28, pod Chełmem + 4,38, pod Grudziądem + 4,66, pod Kurzebrak + 5,20, pod Malborkiem + 4,40, pod Tczewem + 5,24, pod Schiewenhorst + 2,90.

— Władze pruskie niemięzą gwałtownie polskie nazwiska niższych urzędników. Pomiedzy innymi przechrzcili się na Gülsdorff, sekretarz kolejowy, Wiktor Szumiński, konduktor Szumiński i palacz tego samego nazwiska z Tczewa. Robotnik kolejowy Korpiński z Gdańska przechrzcil się na Korpin, a robotnik Grodecki przewal się Breitenbachem.

Breitenbach jest nazwisko ministra kolejowego. Maluczko, a ujrzymy wśród przechrztów Bülowa. Wszyscy zmienili nazwiska za „pozwoleniem“ regencyi. Tymczasem pozwolenie to nie jest bynajmniej dobrowolnem. Polscy urzędnicy utrzymują bowiem zwykle dosyć wyraźną wskazówkę, ażeby się nazwiska polskiego pozbyli. Nazwisko niemieckie mają dla nich władze zwykle już w pogotowiu.

— We „Wilhelmtheater“ popisuje się trupa zapaśników, popisujących się siłą. Jest pomiedzy nimi także polak, niejaki Władysław Maksymiak ze Lwowa i rosyjanin Mikołaj Wachturow. Zapasy potrwać kilkanaście dni. Pięciu najlepszych otrzyma nagrody pieniężne w ogólnej sumie 5000 marek, podzielonych na 2000, 1500, 750, 500 i 250 marek.

— Targi i jarmarki odbędą się w tym roku: w powiecie tczewskim: w Tczewie 7 marca, 30 maja, 19 września i 11 listopada jarmarki kramne, 4 marca, 27 maja, 16 września i 4 listopada targi na bydło, w Elgancowie 24 marca i 27 października, w Pelplinie 5 stycznia, 2 marca, 1 czerwca i 2 listopada.

W powiecie Kartuskim jarmarki kramne i targi na bydło: w Kartuzach 4 maja, 19 października, w Gowidlinie 7 kwietnia, 3 listopada, w Kiełpinie 5 października, w Przywidzu 3 maja, 17 czerwca, 2 września, 21 października, w Szebarku 25 maja, 26 października, w Sierakowicach 10 maja, 5 lipca, 16 sierpnia, 15 listopada, w Steżycy 12 maja, 26 listopada, w Sulęcinie 28 kwietnia, 30 czerwca, 29 września, w Zukowie 1 czerwca, 25 listopada.

Targi na bydło: w Kartuzach 2 marca, 7 grudnia, w Stegwałdzie 30 marca, 28 grudnia.

Targi na świnie: w Kartuzach 12 stycznia, 16 lutego, 13 kwietnia, 12 października, 14 grudnia.

W powiecie wejherowskim: Jarmarki kramne, oraz targi na bydło i konie: we Wejherowie 3 lutego, 21 kwietnia, 21 lipca, 11 października, 10 listopada, 22 grudnia. W Rumii 15 września.

Jarmarki kramne i targi na bydło: w Kiełnie 26 kwietnia, 18 sierpnia, w Luzinie 8 listopada, w Szywałdzie 20 września, 6 grudnia, w Strzeczcu 12 kwietnia, 22 listopada.

Jarmark kramny w Kolebkach: 22 marca, 19 maja, 13 września. Targ na bydło: w Rumii i 12 maja.

— Przepowiednie powietrza. Zdaniem następców znanego proroka Falba powietrze w kwietniu będzie prawdziwie wiosenne. Cały miesiąc odznaczać się będzie łagodną temperaturą bez zbytnich opadów.

— Sopot. Do składu kolonialnego Jana Neumanna przy ulicy Eissenhardta włamali się w nocy na poniedziałek złodzieje. Skradziono 30 marek gotówki oraz towarów w cenie około 100 marek. Uczeń spał w tym samym lokalu, ale nie słyszał.

— Hela. Półwysep helski kazał pruski fiskus zalesić, a ponieważ o siły robocze trudno tu, przeto sadzeniem drzew zatrudnia się około 100 więźniów. Świeżo nakazały władze przez firmę „Deutsche Feld- und Industriebahn-Werke“ w Gdańsku założyć większą kolejkę leśną, którą pędzić będzie motor elektryczny.

— Tczew. Na budowę domu polskie-

go złożono następujące datki: p. poseł Kulerski Grudziądz 30 m., Kamiński Jan Tczew 1 m., panna Rutkowska Tczew 1 m., panna Kromka Tczew 1 m., Rutkowski Jabób 1 m., Strach Paweł 50 f., Majewski Jan 1 m., pani U. z Tczewa 2,50 m., Stelmach Jan Tczew 2 m., Sobota Karól 50 f., Appa Stanisław Czarlin 50 f., Runowski Wincenty Tczew 50 f., Klawikowska Łucya Tczew 2 m., Cierzniewski Jan robotnik Tczew 5 m., Winkelmanna Bolesław rob. Tczew 5 m., Olszewski Jakób Pelplin 1,50 m., pani N. N. 1 m., Kwiatkowski Józef 1 m., Rybicki Jan Czarlin 50 f., Albin Rayski Michalewice Galicya 16,95 m., N. N. stempel pocztowy Bydgoszcz 10 m., Towarzystwo ludowe Zblewo 13 m., Towarzystwo przemysłowe Starogard 15 m., Szymoniak Anna Piła 15 m., Towarzystwo przemysłowe Drezno 10 m., H. Krulikowski Petersburg Rosya 6 m., Ks. Kupeżyński Garcz 10 m., Czechowicz Antoni 5 m., Ks. Kurowski Lalkowy 5 m., Ks. Łaszewski Dzwierzchno 25 m., Jakób Deręgowski Demlin 3 m.

Za te ofiary składamy serdeczne Bóg zapłać, powtarzając prośbę naszą do serc życzliwych nam rodaków, towarzystw i instytucji o dalsze ofiary na dom nasz. — Komitet.

— Tczew. Dochody i wydatki miasta Tczewa przekroczyły w tym roku po raz pierwszy milion marek. Etat wynosi bowiem 1 089 880 marek, 115 330 marek więcej, aniżeli w roku zeszłym. Naturalnie, że długi miasta wzrosły, skutkiem czego podwyższono podatki o 20 procent. Dotąd wynosiły datki od podatku dochodowego 290 proc., odąd wynosić będą 310 proc.

Podatki, jakie Tczew opłacać musi powiatowi, wynosić będą w tym roku 122 800 marek.

— Pszczółki. Przed izbą karną w Gdańsku sądzono w czwartek 17-letniego parobka Reinolda Patzke. Oskarżony mieszkał wraz z ojcem i ciesłą Kohnke w jednym domostwie. Dnia 20 lutego, przyszedłszy do domu, słyszał, jak ojciec jego sprzącał się z Kohnke'm. Myślał nawet, że obydwa pobili się ze sobą. To go tak rozjąrzyło, że niewiele się namyślając, pochwycił nóż i wbił go Kohnkemu w pierś, przecinając mu serce i płuca. W godzinę potem Kohnke nie żył. Prokurator wniósł o 2 i pół roku więzienia, sąd jednakowoż postanowił zabójcę ukarać ostrzej i skazał go na 4 lata więzienia.

— Kartuzy. W Towarzystwie dla ludoznawstwa czyli kultury kaszubskiej wygłosił p. dr. Majkowski z Kościerzyny wykład o szczepie luterskich kaszubów, żyjących nad ujściami rzek Lupowo i Łęby. Rozwiódł się nad językiem, zwyczajami tego szczepu, ale zaznaczył równocześnie ze smutkiem, że szczep ten jest na wymarcie. Licznie zebrani słuchacze wyrazili mówcy, gdy skończył, wielkie swe uznanie za piękny, gruntowny wykład. Załóż bierze, gdy się widzi i czyta na każdym kroku, ile to ludu polskiego ginie w morzu niemieczyzny.

— Wiele. Muszę redakeyi z moich stron rodzinnych niejako napisać, ale to są niebardzo pocieszające nowiny. Byłem onegdaj na Górnej Brodnicy, gdzie pobudowano kościółek w koniecznej potrzebie. Przechodziłem obok mieszkania starego Szymka. Wstąpiłem do niego, ażeby się ugrzać. Utańczył mnie też kawą i rozmawialiśmy o rzeczach rozmaitych, także o nowej parafii górno-brodnickiej. Szymek opowiadał mi, co następuje: „Mój kochany przyjacielu! Gdybyś wiedział, co dobry nasz księżulek musi wycierpieć, zapłakałbyś, że tu w naszych rodzinnych stronach tak nierozsądnie ludzie sobie postępują. Oto słuchaj tylko! Śmętowanie, którzy z powodu dalekiej i złej drogi rzadko do Chmielnia do kościoła uczęszczali, mają teraz aż przed kościoł w Górnej Brodnicy szosę o pół mili drogi. Ktoś im przypadkiem wspominał, że będzie coś w Brodnicy do reperyacji. Świątowanie oburzyli się na to, i pono znowu chcą powrócić do Chmielnia, tłómacząc się tem, że przez las lepsza droga, choć niema szosy i mila długości. Ale do Chmielnia, do kościoła też nie chodzą, jeno do Kartuz, gdzie stoją w przysionku kościoła i księdza wcale nie widzą. Dla tego też nie korzystają z owego w mszy św. Ale nawet i w Łęboszewie jest je-

ien przednik naszego duszpasterza, pochodzący ze śmętowskiej rodziny. Powiedział on, że woli obszerne dobra, obszaru 40 mórg, sprzedać innowiercy, aniżeli do parafii w Górnej Brodnicy należeć. A temu znowu podszeptuje owe rady pono sołtys pewien, który uchodzi za mądrego człowieka, i gdy on kowalowi doradzi, to podkowa udać się musi.

Posłuchaj jedno jeszcze. Tu na Górnej Brodnicy taki jest zwyczaj, że na pogrzeb, to ludzie podążają, niby pszczoły do ula, ale nie po to głównie, ażeby zmarłemu uczynić ostatnią przysługę, ale, ażeby podochocić sobie trochę tem, czem obdarzy strona, pozostała przy życiu, a zdarzyło się, że rozmaici przybyśle podochociwszy sobie, prowadzili siebie nawzajem, niby opornego byczka na jarmark.

Dwaj najwięksi gospodarze z Górnej Brodnicy pojechali w święto Matki Bożej Gromnicznej do Gdańska ze stadnikami na targ. Postępek ten był ks. duszpasterzowi bardzo bolesny.

Wiele się już w naszej parafii wskutek upomnień ks. proboszcza zmieniło w tym tak krótkim czasie, a ma nadzieję, że i reszta się zmieni na lepsze.

Skarzył mi się też Szymek dalej, że istnieje w Brodnicy jakieś niemieckie Towarzystwo, do którego przystąpiło też i czterech naszych. Chępią się, że dostaną za to pięknego barana do rozplodu.

Pytam się Szymka, czy w Górnej Brodnicy trzymają też jakie polskie gazety, osobiście „Gdańską“. Na to odpowiada, że tam mało kto czyta, a gdy ją czyta, to pożyczają ją jeden od drugiego. Ja na to odpowiadam, że w tem cała wina, bo gdyby choć na jeden kwartał sobie Gdańską zapisali toby z bykami w święta na targi nie wyjeżdżali. Zapisujcie sobie zatem „Gazetę Gdańską“, bo w niej jest najwięcej nowości o Górnej Brodnicy i nowej parafii, itd. Ofiarujcie tych kilka trojaków, a nie pożałujecie.

Pozdrawiam wszystkich czytelników i życzę im „wesolego Alleluja.“

Stary parafianin.

— Kościerzyna. Zeszłego wtorku odbywał się tu jarmark kramny i targ na bydło. Spęd był tak obfity, jakiego już od dawna nie pamiętają. Spędzono bowiem 900 koni i 300 sztuk rogacizny. Za dobrego konia roboczego płacono 750—800 mar., za średniego do 500 marek. Za dobrą jałowkę płacono 320—350 marek. Pokup był tak obfity, że towaru w końcu zabrakło.

— Sztum. Kupiec Schwarz z Gniewu nabył tu interes kolonialny z restauracją po kupcu Bieschke za 44 000 marek.

— Kwidzyn. Rzeczka tutejsza wyraziła w okolicy Kwidzyna, jak i w powiecie całym ogromnie wiele spustoszenia. Mnóstwo wiosek jest pozalezanych, pomiedzy innymi Bliźnice, Świnia grupa, Cwanychowo, Montowskie pastwisko itd. Władze zamierzają przystąpić nareszcie do uregulowania rzeczki, ażeby spustoszeniom w przyszłości zapobiegać.

— Świecie. W Dulsku spaliła się gospodarzowi Rudolfowi Bartzowi stodoła. W płomieniach zginęło również kilka maszyn, wóz i mnóstwo słomy.

— Brodnica. Z powodu niebezpiecznych chorób, jakie grasują wśród bydła na pograniczu w Królestwie Polskim, wydały władze pruskie bardzo ostre rozporządzenia, ażeby zapobiegać wewłeczeniu zarazy do Prus. Zabroniono nietylko sprowadzania siana i słomy, ale nawet paszy, potrzebnej dla bydła w zaprzęgu, przechodzącego przez granicę. Zakaz ten jest tak surowy, że poszczególne związki rolnicze postanowiły domagać się złagodzenia tegoż.

— Lubawa. Sejmik powiatowy postanowił na budowę lazaretu powiatowego wyznaczyć 136 739 marek, Etat powiatu lubawskiego na rok teraźniejszy wynosi 819 000 marek.

— Chełmno. W środę rozpoczęto prace około postawienia wieży dla Bismarcka. Sejmik powiatowy wyznaczył na ten cel 1000 marek.

— Krajana. Rychło zaczęli. Utworzyła się tu szajka, składająca się z 8 wyrostków pod przewodnictwem 15-letniego ucznia siodlurskiego Antoniego Neumanna, która stała się postrachem obywatelstwa tutejszego. Nie było tygodnia, w którymby nie było zaszło kilka wypadków włamania u kupców.

Nareszcie powiodło się policyi w zeszłym tygodniu opryszków przytrzymać.

— Toruń. Pomiedzy zmarłym ks. dziekanem Odrowskim, proboszczem kościoła św. Jakóba i reprezentacją z jednej, a władzą wojskową z drugiej strony zaszły nieporozumienia, które doprowadziły do takiego wzajemnego zaostrzenia stosunków, że wojsko zwróciło się ze skargą do ks. biskupa i groziło nawet urządzeniem nabożeństwa w kościele luterskim. Ks. biskup rozstrzygnął, że władza wojskowa może posyłać żołnierzy na razie do kościoła św. Jana. Spór swoją drogą toczy się dalej, i władza wojskowa zamierza pobudować dla wojska osobny kościół.

Górny Śląsk.

— Posel major Szmula. Długoletni parlamentaryusz centrowy posel Szmula umarł w dobach swoich pod Grotkowem na Ślązku. Należał on do wybitnych mówców swego stronnictwa i ostro bardzo zwalczał antypolską politykę rządu. Gdy centrum stało się stronnictwem rządowym, stał się mu major Szmula zbyt polskim i niewygodnym.

Sam czuł się polakiem, niestety dzieci swoje wychował po niemiecku.

Wiadomości literackie.

Poezye Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli) opuściły tłocznię w nakładzie Wydawnictwa Dzie Ludowych Karola Miarki w Mikołowie (Nicolaï O.S.) i można je nabyć we wszystkich księgarniach. Cena dzieła broszurowanego w 6 tomach tylko 4,50 m., w pięknej oryginalnej oprawie tylko 6,00 m. Całe dzieło zdobią piękne ilustracje.

Staraniem wspomnianego wydawnictwa od kilku lat wychodzi Nowa Biblioteka Pisarzy Polskich. Jest ona o tyle polecenia godną, ponieważ mimo dobrego papieru i wyraźnego druku wydawca naznaczył niebywale niską cenę. Ażeby zaś utwory najcenniejszych pisarzy naszych mogły dotrzeć nawet do chat najbiedniejszych, postanowiono całość dawać także na odplate. Kto więc zobowiąże się zapłacić 20,— m. po 3,— marki miesięcznie, otrzyma natychmiast Nową Bibliotekę Pisarzy Polskich na własność.

Dotychczas pojawiło się 9 grubych tomów, mieszczących utwory Adama Mickiewicza w 2 tomach, Juliusza Słowackiego w 2 tomach, Zygmunta Krasińskiego w 2 tomach i Ludwika Kondratowicza w 3 tomach.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 3. kwietnia 1909.

Gatunek	Cena za podwójny cetr. mk.
Pszenica pstra . . .	23,50—00,00
„ czerwona . . .	23,55—00,00
„ biała . . .	00,00—00,00
Zyto . . .	16,85—16,90
Jęczmień duży . . .	00,00—00,00
„ mały . . .	12,70—13,10
Owies . . .	16,80—17,40
Groch biały gotow. . .	00,00—00,00
Otreby pszenne . . .	11,30—11,80
„ żytnie . . .	00,00—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 3. kwietnia 1909.

Pszenica na wrzesień	212,25 mk
Zyto na wrzesień	179,00 „
Owies na wrzesień	000,00 „
3½ % pruska konsol. pożyczka państwowa	95,90 „
3½ % pomorskie listy zastawne	94,90 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	95,30 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne II.	93,00 „
Rosyjskie banknoty	215,00 „

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 3. kwietnia 1909.

Spędzono: 5510 sztuk bydła rogatego 2759 cieląt, 12365 skopów, 11843 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki . . .	65—67	57—60	52—56	—	„
Woły . . .	70—73	62—67	56—59	51—44	„
Krowy . . .	—	63—66	59—62	53—56	„
Cielęta . . .	87—92	80—83	48—52	—	„
Skopy . . .	65—66	62—64	51—56	—	„
Świnie . . .	65—	63—64	61—61	60—61	„

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukarnia i nakładem „Głosu Gdańskiego“ G. m. B. D.

Bilanz pro 1908.	
Activa.	Passiva.
Fundusz rezerwowy — Reservefonds	5084.—
Rezerwa specjalna — Spezialreserve	10021.37
Udziały — Geschaftsanteile	20328.90
Depozyty — Depositen	522462.58
Banki — Banken	
5000.— Akcje — Aktien	
2.— Koszta procesowe — Kosten der Mitglieder	
447561.40 Wexle — Wechsel	
1443.64 Gotówka — Barbestand	
Do dyspozycji Walnego Zebrania	
Zur Disposition der Generalversammlung	4235.34
562132.19	562132.19
Liczba członków — Mitgliederzahl	
Z roku 1907 przeszło na rok 1908	
Aus 1907 sind uebergegangen	238
W roku 1908 przybyło	
Im Jahre 1908 sind eingetreten	53
	291
W roku 1908 wystąpiło	
Im Jahre 1908 sind ausgetreten	18
Na rok 1909 przechodzi	
Auf das Jahr 1909 gehen über	273
Gdańsk (Danzig), 29 Marz 1909.	

Bank ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Zarząd — Der Vorstand

Dr. Kubacz. M. Janicki. Fr. Ornas.

Lokal bankowy otwarty jest w poniedziałki, środy i soboty od 10—1 w południe przy Jopengasse 481.
Kassenstunden Montag, Mittwoch und Sonnabend von 10—1 Uhr.

Telefon 1956.

Postschek-Konto 943.

Bilanz pro 1808.

Activa.	Passiva.
Geschäftsanteile	148466.15
183.60 Prozesskosten	
1453407.00 Wechseldarlehen	
Depositen	1274392.00
Reservefonds	77928.75
Spezialreserve	29602.05
50421.90 Banken	
30000.00 Aktien	
20671.80 Barbestand	
Zur Disposition d. Generalvers.	24295.35
1554684.30	1554684.30

Zahl der Mitglieder:

Mitgliederzahl am 1. Januar 1908	1396
Im Jahre 1908 sind beigetreten	92
Zusammen	1488
Ausgeschieden sind im Jahre 1908	58
Auf das Jahr 1909 gehen über	1430

Gr. Schliewitz, den 2 April 1909.

Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend

Eing. Ges. m. u. Haftpflicht.

Stan. v. Sychowski. Loss. Bonkowski.

Zostałem dopuszczony na adwokata przy sądzie okręgowym w Sopocie i objąłem biuro pana adwokata i notaryusza **Ottona Nawrockiego** (Seestrasse 4, narożnik Danzigerstrasse).

Sopot, 1 kwietnia 1909.

Dr. Franc. Skibowski
adwokat.

Poszukuję

50 kamieniarzy

do budowy szosy i placu
za szut 2.20 mk., za pak 1.20 mk., za cegieł 1.30 mk.,
za bortówki 0.10 marek.

Daszkowski, szachmistrz firma **L. Zielińskiego**
w Wejherowie — Neustadt Wpr.

Kąpiele morskie

Sopot

willa pensjonat 28 pokoi w pobliżu domu kąpielowego zara na sprzedaż-Of. pod lit. 17.

Ktoby pragnął za tani
pieniądź nabyć

nowe welocypedy

niech się zgłosi do admini-
stracji „Gazety Gdańskiej”
Vorstadt. Graben 49.

Do 7 do 8 móg cukrówki
potrzeba mi

5 dziewcząt

za wysoką płacą.

Meseck, Pszczółki
(Hohenstein) pow. tczewski.

Uczni

przyjmnie od zaraz

Jan Krefft
mistrz murarski

— Wysin. —

Wiernym

pozostaje każdy kupiec praw.
mydła liliowo-mlecznego z konik.

Bergmann i Co., Radebeul

gdyż takowe przyczynia się
do delikatnej smagłej twa-
rzy, rumianego młodzieńcze-
go wyglądu, białej, miękkiej,
jak aksamit skóry i olśnie-
jąco pięknej cery. Szt. 50f. w:
sztuka 50 fen. W:

Löwen-Apotheke Langgasse 73,
Rats-Apotheke, Langenmarkt 35,
Langgarten-Apotheke, Langg. 108,
Elefanten-Apotheke, Breitg. 15,
Max Braun, Gr. Wollweberg. 21,
A. G. Miller Nachf., IV Damm 8,
T. Stylo, Fischmarkt 1—3,
Bruno Törkler, Heiligegeistg. 119,
Paul Bader, IV. Damm 1,
Karol Seydel, Heiligegeistg. 124,
Karol Lindenberg, Breitgasse 113.

Najlepszy środek do prania

Wszędzie do nabycia



Chem. fabryka Czestawa Nagorskiego
w Starogardzie (Pr. Stargard, Bz. Danzig)

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej”
zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rze-
czypospolitej polskiej.

Blisko 500 stron druku, wielkie octavo, zawie-
rające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje

Księgarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

Na Wielkanoc i komunie święta

Najodpowiedniejszy artykuł podarkowy

Wizerunek Piusa X

z podpisem Jego Świątobliwości Ojca św.

Serya I. 35, 18 fen.

Serya II. 2.95, 1.45, 85 fen.

Serya III. 3.75, 1.75, 95, 45 fen.

Blogosławieństwo domowe z portretem Ojca św. Piusa X
w przepyszn. kolor. wykon. 95 fen.

BRACIA FREYMANN

Spółka z ograniczoną poręką.

Kohlenmarkt 27/29 GDAŃSK Kohlenmarkt 27/29.

J. Kickbusch nast.

Gdańsk

Tow. manufakturowe i płócienne

hurtowne i detaliczne

ulica św. Ducha nr. 142/43 nar. Holzmarkt

Wielka wyprzedaż wiosenna

po znacznie niższych cenach.

Materie na suknie do komunii św.,
czarne i białe, obecnie 75 fen.

Katuny na ubranka, nesle i barchany „ 40 „

Wsypp czerwone i w paski „ 45 „

Materie na poszwy, w paski i białe „ 30 „

Materie na fartuchy, piękne nowe wzory „ 45 „

Flanele na koszule, mocny towar „ 32 „

Firanki białe i kremowe, bardzo trwałe „ 30 „

Bluzki damskie, nesłowe i barchanowe

obecnie 1,50 mk.

Koszule damskie z mocnych materii „ 1,00 „

Koszule gospodarskie z pasem, szerokie „ 0,95 „

Gorsety, wszelkich szerokości,

bardzo szerokie „ 0,95 „

Spódnice barchanowe i do prania szt. 1,30 „

Sukienki dla dzieci, piękne nowe fasony „ 1,50 „

Gotowa pościel

Pierze do łózek funt 48 i 75 fen., 1,00, 5 mar.

Gotowe wyspy, poszwy, prześcieradła

bajecznie tanio.

Przyjemna polska usługa! Przyjemna polska usługa!

Korzystna oferta!

Prześcieradła metr 60, 52, 45, 37, 30 fen.

Inletry, nie przepuszcz. 90 75 60 50 45 fen.

Półpłótna metr 75 60 50 45 38 fen.

Ręczniki metr 50 45 40 35 30 25 fen.

Sukna na koszule metr 45 40 35 30 25 fen.

Materie na fartuchy mtr. 75 60 50 45 fen.

Gotowe

Poszwy . . . sztuka 4⁰⁰ 3⁵⁰ 3⁰⁰ 2⁵⁰ 2⁰⁰

Wsypp . . . sztuka 7⁰⁰ 6⁰⁰ 5⁰⁰ 4⁰⁰ 3⁰⁰ 2⁵⁰

Prześcieradła sztuka 2⁵⁰ 2⁰⁰ 1⁷⁵ 1⁵⁰ 1²⁵

Nakrycia na łóżka 4⁰⁰ 3⁵⁰ 3⁰⁰ 2⁵⁰ 2⁰⁰

Dekiszebnowane 8⁰⁰ 7⁰⁰ 6⁰⁰ 5⁰⁰ 4⁰⁰ 3⁷⁵

Pierze na łóżka i kwap.

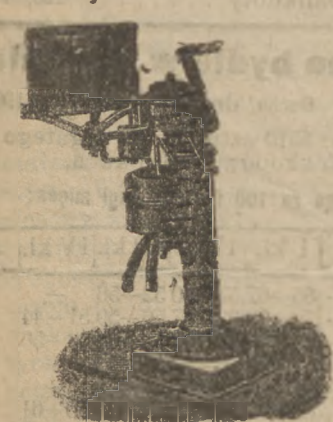
August Elias

16—17 Fischmarkt 16—17.

Ulica Fryderikowska 46.

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.



Kotła, Centryfugi, maszyny do masła.

Wielki dobrze i bogato zaopatrzonej skład
żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów
krótkich, magazyn kuchennych i domowych
sprzętów.

Fuzye, rewolwery, teszyni, pistolety i wszelkie amunicye.

Szyny kolejowe, podciągi (trągry) słupy,
blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, ce-
ment najlepszy, papę na dachy w rozmaitych
cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody,
cegły i mąkę szamotową, gips, trzcinę i okna
żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w
okna i do płotów. Wszelkie narzędzia i oku-
cia dla siodlarczy i kowali. Okucia rozmaite
dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia
wszelkie dla rzemieślników.

Specyalnie dla stolarzy, cieśli i garncarzy.

Wszystkie maszyny różnicze

np. maszyny sieczkowe, młockarnie, masełnice, siłowniki, sikacze i plugi jak w naj-
większym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform.

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszon-
kowy zegarek remontarowy, kto
maszynę do szycia Singera zwaną
Langschiff za 55 mar., Schwing-
Schiff 75 mar. lub central Bobbin
za 100 marek kupi i gotówką
zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-
letniej gwarancji. U agentów
trzeba za te same maszyny pla-
cić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jezierski,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Prawo podatkowe

w Prusiech.

Podręcznik dla ludu polskiego z
wzorami reklamacyi. podanymi
w polskim i niemieckim języku.
Cena 50 idn., z przesyłką 55 fen.
Rozsyła

Administracya

„Gazety Gdańskiej”, w Gdańsku.